

**Ujrzał i uwierzył.
Dotąd bowiem
nie rozumieli
jeszcze Pisma...**

(J 20,8b-9)

BRAT

Parafia Bł. Władysława

...abyście byli zgodni i by nie było wśród was rozłamów;
abyście byli jednego ducha i jednej myśli. (1 Kor 1,10)



ISSN 1644-4434

Rok XI – Nr 4 (118)

Kwiecień 2007





Chrystus prawdziwie zmartwychwstał!

Chrystus zmartwychwstał! Ta radosna wieść powinna rozbierać w naszych uszach nadzieję pośród codziennych zmagań nie tylko w okresie Wielkanocnym. To przecież najważniejsze przesłanie naszej wiary chrześcijańskiej!

Poprzez swoje zmartwychwstanie Jezus pokazał, że Jego misja na ziemi rzeczywiście pochodzi od naszego Stwórcy, On sam jest tym, za Kogo się podawał, a Jego śmierć na krzyżu za nas naprawdę gładzi nasze grzechy i daje nam pojednanie z Bogiem.

Zatem faktycznie w Chrystusie mamy odpuszczenie grzechów i życie wieczne w niebie. Nasze życie jako chrześcijan nie kończy się tutaj na ziemi! Czy naprawdę w to wierzymy? Tak głęboko, że wpływa to znaczco na nasze ziemskie życie? Może słyszymy tylko słowa, a w pełni nie dociera do nas ich znaczenie?

Jeśli Chrystus powstał z martwych, potwierdził tym samym przeznaczenie człowieka do zjednoczenia z Bogiem i udziału w Jego Boskim życiu – teraz i na wieczność.

Jeżeli jednak Chrystus nie zmartwychwstał, to marny nasz los! Przypomina o tym sam św. Paweł.



Jeżeli zatem głosi się, że Chrystus zmartwychwstał, to dlaczego twierdzą niektórzy spośród was, że nie ma zmartwychwstania? Jeśli nie ma zmartwychwstania, to i Chrystus nie zmartwychwstał. A jeśli Chrystus nie zmartwychwstał, daremne jest nasze nauczanie, próżna jest także wasza wiara. Okazuje się bowiem, żeśmy byli fałszywymi świadkami Boga, skoro umarli nie zmartwychwstając, przeciwko Bogu świadczyliśmy, że z martwych wskrzesił Chrystusa. Skoro umarli nie zmartwychwstając, to i Chrystus nie zmartwychwstał. A jeżeli Chrystus nie zmartwychwstał, daremna jest wasza wiara i aż dotąd pozostajecie w swoich grzechach. Tak więc i ci, co pomarli w Chrystusie, poszli na zatracenie. Jeżeli tylko w tym życiu w Chrystusie nadzieję pokładamy, jesteśmy bardziej od wszystkich ludzi godni politowania (1 Kor 15,12-19).

Bez wiary w zmartwychwstanie Jezusa nasza wiara zupełnie nie mam sensu. Warto zatem mocno się zastanowić, w co i w Kogo wierzymy oraz dlaczego.

Wiara chrześcijańska nie jest ludzkim wymysłem. Chrystus przyszedł na ziemię, żeby objawić nam prawdziwego, żywego Boga. To, w co wierzymy, opiera się na faktach historycznych, z których najważniejszym jest Jego zmartwychwstanie.

Tymczasem jednak Chrystus zmartwychwstał jako pierwszy spośród tych, co pomarli (1 Kor 15,20).

Zmartwychwstanie jest potwierdzone wieloma dowodami. Należą do nich zarówno zapowiedzi Jezusa o czekającej Go śmierci i powstaniu z martwych po trzech dniach, fakt pustego grobu Jezusa i odsuniętego kamienia, potwierdzony przez straż rzymską, kobiety oraz apostołów Jana i Piotra, jak też ukazywanie się Jezusa po śmierci wielu osobom (w tym pięciuset uczniom jednocześnie). Napisano o tym wiele dzieł, ich autorami byli nie tylko pisarze chrześcijańscy lecz nawet wrody chrześcijaństwu. Żaden inny fakt historyczny ze starożytności nie został tak udokumentowany jak zmartwychwstanie Jezusa!

Możemy zatem śmiało mówić, że powstanie Jezusa z martwych, podstawa naszej wiary, jest faktem historycznym, którym Bóg wkroczył w dzieje człowieka. Stanowi zarazem dla nas nadzieję na zmartwychwstanie u kresu czasu. Życie chrześcijan nie kończy się wraz ze śmiercią ciała, ono się jedynie zmienia. Wiemy o tym wszyscy, ale warto na nowo sobie to uświadomić, tym bardziej, że już teraz, na ziemi mamy w Chrystusie nowe życie i przedsmak życia w niebie.

On nam obiecuje, iż jest z nami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata (Mt 28,20).

Drzeworyt z cyklu *Mała Pasja* (1511) – Albrecht DÜRER

Alleluja! Chrystus Zmartwychwstał!

Kochani moi!

Zwiastuję Wam Wielkanocną radość!

Alleluja! Chrystus żyje!

Minęły już nasze drogi krzyżowe i gorzkie żale.
Otrzyjcie już lzy płaczący.

Zobaczcie jak się wszystko na wiosnę zmienia.

Zabili Chrystusa rękami bezbożnych,
złożyli do grobu, zasunęli kamień,
zapieczętowali i postawili straże.

Była wczoraj cisza Wielkiej Soboty,
ziemia obmyta jest krwią krzyża,
wszystko jest poświęcone.

Ale ta cisza coś wróżyła.

Pękły skały, zadrżała ziemia,
pierzchnęły straże, a On

Zmartwychpowstał!

Widziały Go niewiasty,

On uprzedził uczniów do Galilei,
wszedł przez zamknięte drzwi:
Jam jest! Nie bójcie się. Jam jest.

Przychodzę ja, człowiek końca XX wieku,
z ciekawością zaglądam do grobu.

Grób jest pusty. Więc co?

Strażnicy, co się stało z ciałem Jezusa?

Jak pilnowaliście?

Cicho.

Kiedyśmy spali, uczniowie wykradli ciało Jezusa.

Jak to? Spaliście i widzieliście?

Ave imperator!

Pilacie, i co teraz będzie?

Mówilem, że drugie rzeczy będą gorsze niżli te pierwsze.

Mnie to nie interesuje,

ja umiem ręce – to wasza rzecz.

Panie setniku, oficerze rzymski, a co ty na to?

Przecież pod krzyżem wam mówilem:

On naprawdę jest Synem Bożym!

Widziałem krew i wodę!

Józefie i Nikodemie, Szalom!

A co wy na to?

Ja, Nikodem teraz rozumiem,
co On mówił mi tamtej nocy.

Trzeba się jeszcze raz narodzić
z wody i z Ducha Świętego.

Tomaszu niewierny!

Chcieliśmy z tobą podyskutować
o Bogu, o Zmartwychwstaniu.

Co? Ze mną dyskutować?

Wyrosłem z dyskusji.

Widziałem Jego bok, ręce i nogi przebite.

Wy sobie dyskutujcie, ja uwierzyłem.

To jest mój Pan i mój Bóg.

Piękna pani Magdaleno. Dlaczego jeszcze płaczesz?

Przepraszam, to z radości. On mi wszystko przebaczył.

On mi dziś powiedział po imieniu: Mario.

Poznałam Go, choć myślałam, że to jest ogrodnik,
upadłam Mu do nóg.

Powiedział: Nie dotykaj mnie jeszcze.

Rabbuni, Nauczycielu mój kochany!

Nie, już nie płaczę.

Nie, to tylko... z radości.

Piotrze – papieżu. Nie płacz.

Rozumiem cię, Piotrze.

Ludzie wielkanocni.

Ja też bałem się Zmartwychwstałego,
bo trzykrotnie się Go zaparłem,
ale On nie wypomniał mi tego.

Spytał mnie tylko

czy ja Go kocham więcej niżli tamci?

Kocham! Kocham Panie, Ty wszystko wiesz.

Ty wiesz, że Cię Kocham.

A wy, coście szli do domu i byliście smutni
Łukaszu z Kleofasem, co z Jezusem?

Jak to? Wy chyba jesteście jedyni na świecie,
którzy nie wiedzą, co się stało.

On w drodze Pisma nam tłumaczył,
potem siadł z nami do wieczerzy,
łamał chleb.

Poznaliśmy Go po łamaniu chleba.

Jeszcze tej nocy wróciliśmy,
aby powiedzieć apostołom:

Widzieliśmy Pana!

Mój Boże! (...)

Chryste Zmartwychwstały
z wielkanocną chorągwią zwycięstwa,
powstała z martwych na tue władne słowo

Polska wolności narodów chorąży.

Pierzchnęły straże, a ponad ich głową
znowu swobodnie orzeł biały krąży.

O biały orle nasz,

zanieś życzenia wielkanocne
na wzgórze watykańskie

do Piotra naszych czasów,

zanieś do rodaków na Florydę,

do kraju mego łowickiego pelikana,

zanieś do Ameryki, do Kanady i wszędzie,
gdzie są moi bracia we krwi i we wierze.

Zanieś im łowicką pisankę,
baranka z wielkanocną chorągiewką

(...)

Chrystus naprawdę zmartwychwstał!

Radujmy się w Nim i weselmy.

Alleluja! Amen.

Ks. bp JÓZEF ZAWITKOWSKI,

12 kwietnia 1998

*Wszystkim
drogim Parafianom
życzymy, by prawda
o zmartwychwstaniu Chrystusa,
naszego Pana,
przemieniała
ich codzienne życie
w pełne radości
i pokoju obcowanie
z Bogiem
i ludźmi.
Redakcja BRATA
oraz księża posługujący w parafii*

Ks. Marian Pisarzak MIC

Wielkie dni Triduum Paschalnego

Kiedy misja Jezusa zmierzała do ostatecznego spełnienia „woli Ojca”, w Jerozolimie zaczynały się radosne i uroczyste święta Paschy żydowskiej. Jezus świętował Paschę w gronie Apostołów. Nie mogli oni wiedzieć, że miała to być uroczysta „wieczerza”: po raz ostatni jako „sederowa” (według obrzędów ST) i zarazem pierwszy raz w nowym kształcie i treści. Radość świętowania była dowodem, że Bóg jest z nimi, a Jego Obecność ogarnia ich jak obłok i słup ognia, które towarzyszyły ich ojcom w czasie ucieczki z Egiptu. Zbyt długo byli z Jezusem, by nie przeczuwać, że Jego obecność jest przedłużeniem świętej Obecności Boga. Otułeni tą Obecnością, spożywali świętą wieczerzę, śpiewali pieśni ojców, byli dumni z Mistrza i przyjaźni z Nim. Z tej Wieczerzy starotestamentalnej wyrosła Wieczerza nowotestamentalna, którą zwiemy Mszą świętą, Wieczerza Pańską, Eucharystią, Ofiarą Przenajświętszą, Pamiątką Pana, Zgromadzeniem, Służbą Bożą, Wielką Tajemnicą wiary (...)

Po wieczerzy Jezus poszedł z przyjaciółmi do Ogrodu Oliwnego na spotkanie z cierpieniem, krzyżem, śmiercią. Nie zdawali sobie z tego sprawy. Czekali na radość zaczętych świąt. My w wielkoczwartkowy wieczór czekamy na to samo, wczuwając się w doznania i przeżycia Jezusa, jakby towarzysząc wydarzeniom, które nastąpiły po Wieczerzy, choć już znamy prawdę krzyża, jego zwycięski finał.

W procesji, która kończy liturgię tego wieczoru, rozpoczynającego czas W. Piątku, zanosimy Najświętszy Sakrament do miejsca zwanego Ciemnicą, na pamiątkę pojmania, przesłuchania i aresztowania Jezusa. Przyjaciele uciekli, apostoł Piotr wyparł się Go... Zaczyna się noc czuwania z pojmanym, oskarżonym, wykpionym, sponiewieranym w Człowieku Bogiem. Do tych doznań Jezusa nawiązuje obrzęd „ogołocenia” ołtarza (...)

Dzień, który zwiemy Wielkim Piątkiem, w Jerozolimie był dniem przedświątecznego gwaru, dniem przygotowania do szabatu (*Parasceve*). Dla nas jest dniem skupienia i milczenia. Zamiast dzwonów – słyszmy stukot kołatek. Ołtarz jest ogołocony. Organy milczą. Mszy świętej nie ma. Jakby zatrzymał się czas. Jakby trwał tamten dzień historyczny, jerozolimski. Jakby trwał dzień dramatu...

Wieczorem zbieramy się, by słuchać Krzyża. Słuchać Krzyża, a raczej Ukrzyżowanego! Krzyż pozostaje zasłoniętą tajemnicą miłości. W piątkowe popołudnie odsłaniamy go. Uroczystie, z lękiem i czcią, fragment po fragmencie. Podchodzimy, by ucałować drzewo, na którym zawisło Zbawienie świata. By poklonem uczcić tajemnicę, której znaczenie pojmiemy dopiero w wieczności (...)

Według tradycji w Wielką Sobotę wspomina się zstąpienie Jezusa do Ołtarza. Wiele starożytnych tekstów opisuje Chrystusa, który ‘budzi’ ze śmierci do nowego życia Adama i Ewę. Ale podstawowe uzasadnienie takiego faktu podaje Księga Apokalipsy: *Byłem umarły, a oto jestem żyjący na wieki wieków i mam klucze śmierci i Ołtarza* (Ap 1,17-18).

Przyjaciele Jezusa, bo tak zostali nazwani w Wieczerniku, czekali w ciszy na niewiadomą. Niektórzy mieli zamiar wrócić do łowienia ryb. Czyżby zapomnieli o zapowiedzi Zmartwychwstania? Nie. Ale słowo „zmartwychwstać” nie miało wtedy dzisiejszej głębi znaczenia. Dlatego, wobec twardzej rzeczywistości wydarzeń Wielkiego Piątku, tamta zapowiedź straciła moc. Ale czekali!

Czuwanie świąteczne trwało kiedyś od sobotniego wieczoru do świtu niedzieli. Dlatego i dziś zaczyna się poświęceniem ognia. Wyjątkowa noc potrzebowała wyjątkowego światła i wyjątkowe światło rozbłysło. Jest nim sam Zmartwychwstały. Jego liturgicznym symbolem jest paschał – duża świeca ozdobiona krzyżem, greckimi literami *alfa* i *omega* – oznaczającymi początek i koniec. Na ramionach krzyża pięć woskowych gałek, przypominających o pięciu ranach Jezusa, a pomiędzy ramionami cyfry roku, znak bieżącego czasu, naszej epoki.

„Światło Chrystusa!” – oznajmia celebrans, prowadząc wiernych do świątyni. Wszyscy trzymają w dłoniach zapalone od paschału świece: życie Zmartwychwstałego jest już naszym udziałem. Zaczyna się uroczysty śpiew orędzia wielkanocnego *praeconium paschale EXULTET* głoszącego tajemnicę Miłosierdzia Bożego. *O, jak przedziwna jest łaskawość Twej dobroci dla nas! O, jak niepojęta jest Twoja miłość! Aby wykupić niewolnika, wydałeś swojego Syna. O, zaiste konieczny był grzech Adama, który został zgładzony śmiercią Chrystusa! O, szczęśliwa wino, skoro ją zgładził tak wielki Odkupiciel!*

Teraz zaczyna się czuwanie wigilijne, wypełnione czytaniem i słuchaniem fragmentów Pisma św., przeplatane psalmami i modlitwami. Niegdyś trwało ono przez całą noc. Dziś jest krótsze. Ale zawsze kończy się Mszą św.

Po Eucharystii jest Rezurekcja czyli procesja urządiana w nocy, bądź nad ranem, ewentualnie o wschodzie słońca. Chrześcijanie, ciesząc się świętem życia „odkupionego” i świętym zwycięstwa dobra, wychodzą ze świątyń, aby tę radość ogłosić całemu światu (*Urbi et Orbi*). Czy nie całe życie chrześcijanina powinno być Wielkanocą, Paschą? Tak mało uświadamiamy sobie paschalny charakter życia doczesnego, naszego pielgrzymowania (podążania z nadzieją) na Paschę wieczystą w domu Ojca!

Niedziela Wielkanocna rozpoczyna Okres Wielkanocny zwany także Pięćdziesiątnicą Radości Paschalnej. Godne uwagi są nie tylko tematy poszczególnych niedziel tego okresu, lecz także liturgia słowa dni zwykłych w tygodniu. Trzeba też odważyć się na wprowadzenie w parafii nabożeństwa **Drogi Światła** (*Via Lucis*), kontynuującego tajemnice stacji Drogi Krzyżowej, a więc wydarzenia powielkanocne, postpaschalne, związane z Osobą Chrystusa (tzw. chrystofanie), Jego uczniów wraz z Maryją i członków pierwszych wspólnot chrześcijańskich (dzieje np. św. Szczepana, św. Pawła). Wątek eklezjalny wyrasta wprost z misterium paschalnego. Cały Okres Wielkanocny mówi o Kościele, zrodzonym z przebitego Serca Jezusa i z daru Ducha Świętego.

Ks. MARIAN PISARZAK, MIC
Licheń, 26 marca 2004

Ks. Marian Pisarzak MIC

Błogosławienie pokarmów wielkanocnych

Pascha Jezusa Chrystusa jako Baranka Nowego Przymierza stoi w centrum wiary (*lex credendi*) i całego roku liturgicznego (*lex orandi*). Z niej czerpią swój sens i znaczenie wszystkie obrzędy, a zwłaszcza te, które składają się na celebrację Triduum Paschalnego. Wśród nich występuje obrzęd święcenia pokarmów i napojów wielkanocnych. Ma on ściśły związek z celebracją misterium paschalnego, niezależnie od tego, czy jest spełniany albo w samo święto Paschy (*in Pascha*) w łączności ze Mszą św. Wigilii Paschalnej, albo uprzedzająco i samoistnie przez całą Wielką Sobotę, a nawet już w Wielki Piątek, zawsze jednak z myślą o Niedzieli Wielkanocnej (*pro Paschate*).

Zwyczaj błogosławienia pokarmów stołu wielkanocnego jest drugorzędnym obrzędem liturgii wielkanocnej w stosunku do pierwszoplanowych sakramentów paschalnych – Chrztu z Bierzmowaniem i Eucharystii. Należy jednak spojrzeć pozytywnie na fakt, że istnieje on do dziś, że jest praktykowany, i że funkcjonuje jako „wartość” świąteczna i rodzinna. Sam obrzęd posiada zatem rangę właściwą sakramentaliom, a pokarm poświęcony powinien być traktowany jako „*eulogium*” (gr. *antidoron*), co dobrze wyraża polski termin „święcone”. O wysokim szacunku dla poświęconego pokarmu wielkanocnego na terenie Polski historycznej świadczy przyznanie mu w pobożności ludowej wartości „śmigego sakramentu”. Opinia społeczna była jednoznaczna: „W dzień Wielkanocy, kto święconego nie je, ten jest złym chrześcijaninem”. Ciąg dalszy owej mentalności, doceniającej a nawet przeceniającej sens „sakralny” pokarmów pobłogosławionych, obserwuje się także u współczesnych parafian, którzy z okazji wizyty duszpasterskiej mówią księdzu w ten sposób: „Do kościoła co niedzielę nie chodzę, ale «koszyczek» do poświęcenia zanoszę w każdą Wielką Sobotę, nigdy tego nie opuściłem”.

Współczesny zestaw pokarmów dawanych do poświęcenia jest bardzo skromny i wybiórczy, a nawet odbiegający od pierwotnej paschalnej symboliki. Aktualny polski rytuał (1994, cz. 2) mówi o poświęceniu chleba i pieczywa świątecznego, mięsa, wędlin, jaj i wszelkich pokarmów. Tymczasem oryginalnym i aż do X w. jedynym składnikiem święconego był baranek, cały lub w kawałkach, upieczony na rożnie. Później zastąpiły go inne rodzaje mięsa, a nawet figurki z masła, ciasta, cukru, czekolady lub gipsu. Stopniowo rozwinęła się materia obrzędu i wzrosła liczba formuł (modlitw) benedykcyjnych, aż do pięćdziesięciu czterech razem; dziewięć z nich dotyczyło baranka, jedenaście – pokarmów mięsnych. Święcono baranka, szynkę, kiełbase, słoninę, całe prosięta i różne ptaki domowe i polne; ser, masło i wszelkie laktyninia (od pocz. X w.); jaja (od XII w.); chleb, różne ciasta i placki (od pocz. XV w.); ryby, olej; mleko z miodem (pozostałość po zwyczaju chrzcielnym); wino i piwo; oraz liczne dodatki, jak sól, chrzan, czosnek, pieprz, jabłka i przyprawy ziołowe.

W Polsce jeszcze przez cały wiek XIX święcone cieszyło się wielką popularnością, nie tylko na podłożu religijnym, lecz także w oparciu o patriotyzm, ponieważ stary polski obfitły stół wielkanocny przypominał święcone czasy Rzeczypospolitej i budził pragnienie odzyskania wolności zabranej przez rozbiorów. (...)

Teksty euchologijne (od gr. *euche*, modlitwa) były zamieszczane w różnorodnych księgach liturgicznych (...). Obecnie ani nowy mszał Pawła VI (1970, 2000), ani część nowego rytuału *De benedictionibus* (1984) nie zawiera już tekstu potrzebnych do poświęcenia jadła wielkanocnego. Natomiast w polskiej wersji tej księgi zostało zamieszczone specjalne nabożeństwo benedykcyjne ukształtowane w duchu współczesnych zasad odnowy błogosławieństw (zob. KL, art. 60-63, 79-82 oraz *De benedictionibus, Praenotanda generalia*); w modlitwie błogosławieństwa przewidziano trzy odrębne teksty do poświęcenia chleba, mięsa i jaj.

Dzieje omawianego błogosławieństwa stanowią długą historię. Najstarsze zachowane świadectwa liturgiczne sięgają przełomu VII i VIII wieku. Odnoszą się one zarówno do Kościoła na Wschodzie z rytem armeńskim i bizantyjskim, jak i na Zachodzie, na obszarze praktykowania liturgii galicyjskiej (...). Obrzęd poświęcenia spełniali biskupi, kapłani, diakoni, lektorzy i ludzie świeccy. (...) Warto dodać, że w średnich wiekach benedykcyja pokarmów wielkanocnych była zastrzeżona proboszczom, należała do praw parafialnych.

Współczesny polski rytuał błogosławieństw (1994) podaje następującą normę: „Obrzęd ten mogą sprawować kapłani (to znaczy: biskupi i prezbiterzy, zob. KKK 1554), diakoni, a także ustanowieni przez biskupa akolici i lektory, będący alumnami seminarium duchownego. Błogosławieństwa pokarmów może też dokonać w domu ojciec, matka lub ktoś z członków rodziny przed porannym wspólnym posiłkiem w uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego” (KKK 1338).

Jeśli dojdzie do tego, że w przyszłości szafarzem obrzędu będzie nie tylko kapłan, lecz także głowa rodziny, ojciec lub matka, co przewiduje polski rytuał, to także wówczas pozostanie on jednym z przejawów liturgii paschalnej na terenie domu, w rodzinie. Dlatego przyszłość „święconego” wyznacza nie taka formuła: „od liturgii do zwyczaju”, lecz następujące ujęcie, będące rozwiązaniem problemu: „od liturgii świątynnej do liturgii domowej” w Niedzielę Zmartwychwstania Pańskiego.

Ks. Marian Pisarzak MIC, *Błogosławienie pokarmów wielkanocnych – Kontekst paschalny i postny.*
mateusz.pl

Wybór fragmentów tekstu i opracowanie: KS

W dniu 2 maja 2007 r. mija dziesiąta rocznica śmierci śp. Jacka Palusińskiego,

założyciela i pierwszego redaktora naczelnego naszego pisma parafialnego BRAT.

W tym dniu o godz. 18.00

będzie celebrowana Msza św. w Jego intencji.

Dziękujemy Bogu za czas, który Jacek spędził z nami.

Z ludu i dla ludu

KOMUNIKAT

Nuncjatury Apostolskiej w Polsce

Ojciec Święty Benedykt XVI mianował Księcia Biskupa Kazimierza Nycz, dotychczasowego biskupa koszalińsko-kołobrzeskiego, arcybiskupem metropolitą warszawskim.

Warszawa, 3 marca 2007 r.

† Józef Kowalczyk
Nuncjusz Apostolski w Polsce

Nowy metropolita warszawski arcybiskup Kazimierz Nycz powiedział polskiej sekcji Radia Watykańskiego, że nominację, jaką otrzymał tego dnia od Benedykta XVI, przyjmuję świadomie tego, iż staje przed trudnym zadaniem. Wiernych z archidiecezji warszawskiej poprosił, by przyjęli go życzliwie i z nadzieją. Przebywający wówczas w Jerozolimie arcybiskup Kazimierz Nycz podkreślił:

Gdyby nie wiara, że to jest pragnienie Ojca Świętego, pragnienie Kościoła i de facto, że jest to wola Boża, to ciężko by mi było powiedzieć „tak” na tę niepojętą, trudną dla mnie decyzję.

W rozmowie z polską redakcją pąkieskiej rozgłośni radiowej nowy metropolita warszawski przyznał, że kierowanie Kościołem w stolicy nie będzie łatwe. Dodał, że Warszawa jest miastem europejskim ze wszystkimi trendami kulturowymi, także tymi moralnie, społecznie czy kulturowo może nie niebezpiecznymi, ale stawiający mi znaki zapytania.

Z ogromną, prawdziwie nieukrywaną pokorą staję wobec tego wszystkiego. Jeżeli nie mam trwogi, choć jakiś lęk czuję, to tylko dlatego, że ciągle słyszę słowa Jana Pawła II: „Nie lękajcie się”. To mnie podtrzymuje na duchu.

Odnosząc się do kryzysu w Kościele w związku z lustracją oświadczył, że od początku uważały, że trzeba się zmierzyć z tą przeszłością, zarówno moją, jak i księży oraz całego Kościoła.

Mimo wszystko jest to przeszłość bohatera i nie ma się co tego wstydzić. Natomiast nie można jej obalić czy pomniejszyć choćby przez fakt, że wśród komunistycznego terroru, inwigilowania, łamania ludzi na różne sposoby, była pewna liczba księży, którzy nie sprostali wyzwaniom wymagającym heroizmu. Czasem słabość czy jakieś uwikłanie sprawiło, że poddali się tej współpracy – mówił arcybiskup Kazimierz Nycz. Jego zdaniem, trzeba przez te lekcje przejść spokojnie.

Nowy arcybiskup warszawski wyowiedział się przeciwko – jak to ujął – raptownemu działaniu w tej sprawie. *Do tego trzeba podejść spokojnie i zastosować zasady ewangeliczne.*

W przeciwnym wypadku będziemy żyli od nazwiska do nazwiska, od teczki do teczki, co dla Kościoła byłoby bardzo niedobre. Ja się zawsze bałem i nadal się boję, żeby nie doprowadzono do takiej sytuacji, w której będzie się wydawało, iż najważniejszą misją Kościoła jest problem oczyszczenia przeszłości.

Zapytany zaś o to, co chciałby powiedzieć swoim nowym wiernym, odparł: *Bardzo proszę archidiecezję warszawską o modlitwę w mojej intencji. To pierwsze i najważniejsze. Bardzo proszę, żeby mnie, człowieka, który przeszedł duszpastersko jako biskup z południa na północ i wraca teraz do środka, łaskawie przyjęli zarówno księża, wierni tego Kościoła, jak też ci,*

którzy szukają drogi do Kościoła warszawskiego. Proszę, by mnie przyjęli życzliwie, z nadzieją, że potrafię choćby w części sprostać ich oczekiwaniom i wyzwaniom oraz by nie opuszczali mnie nigdy w swej modlitwie.



Biskup Kazimierz Nycz urodził się 1 lutego 1950 r. w Starej Wsi koło Oświęcimia. Święcenia kapłańskie otrzymał 20 maja 1973 r.

Po ukończeniu studiów doktoranckich na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim biskup Nycz zaczął pracę w Wydziale Katechetycznym Kurii Metropolitarnej w Krakowie, a od roku 1981 pomagał w duszpasterstwie w skawińskiej parafii pw. Miłosierdzia Bożego. W roku 1987 został wicerektorem krakowskiego seminarium duchownego.

16 kwietnia 1988 r., z woli Ojca Świętego Jana Pawła II, mianowany biskupem pomocniczym krakowskim (biskup tytularny *Villa Del Re*). Konsekrowany 4 czerwca 1988 r. Od 26 listopada 1999 r. jest przewodniczącym Komisji Episkopatu Polski do Spraw Wychowania.

9 czerwca 2004 r. mianowany przez Papieża Jana Pawła II biskupem diecezjalnym koszalińsko-kołobrzeskim. Od grudnia 2004 r. jest członkiem Rady Stałej Konferencji Episkopatu Polski.

Zwołanie biskupie
Kazimierza Nyczego brzmi:

ex Hominibus, pro Hominibus
(z ludu i dla ludu)

Ks. Kazimierz Pierzchała

Warto całego siebie dać...

*Warto całego siebie dać
Jak bukiet polnych kwiatów
I chociaż trudno potem trwać
Uśmiech darować światu*

*Warto w nieznane nawet iść
Gdy drogę mgła zasnuwa
Idąc przez radość i przez krzyż
Wiedzieć, że Pan Bóg czuwa*

Wiek dwudziesty dobiegł końca, a Kościół przygotował świat chrześcijański na trzecie tysiąclecie. Z woli Wieku istego dokonało się to za pontyfikatu Jana Pawła II. Ocenę minionego stulecia pozostawmy historykom. Dzieje Kościoła XX w. obfitowały w dramatyczne, a niekiedy tragiczne wydarzenia. Kościół także poniosł ofiary, płacąc daninę krwi przez swoich męczenników na wszystkich kontynentach. Przeciwko niemu występowaly różne siły polityczno-społeczne, systemy totalitarne: komunizm i faszyzm, które dążyły do jego instytucjonalnej likwidacji. Począwszy od rewolucji bolszewickiej w 1917 r., poprzez 1939 r. i mroczny okres stalinizmu w latach czterdziestych i pięćdziesiątych, wydawało się wiernym, że tym razem lódź Kościoła zatonie w morzu pogardy i nienawiści.

Ale niezgłębione są wyroki Pana i gdy ludzi żyjących w jarzmie systemów totalitarnych ogarnęły rozpacz i zwątpienie, nagle zabłysnęła nadzieja. Można powiedzieć, że stał się cud, który zmienił bieg historii. Tym *signum temporis*, tym przełomowym wydarzeniem w dziejach naszej Ojczyzny po 1918 r., była pamiętna data 16 października 1978 r. Na tronie Piotrowym zasiadł metropolita krakowski kardynał Karol Wojtyła. Ten niespodziewany wybór papieża Polaka wstrząsnął sercami narodów środkowej Europy. Polacy jakby nagle obudzili się z letargu. W ludzkie serca wstąpiła nadzieja nie tylko natury religijnej. W rok później na Placu Zwycięstwa w Warszawie podczas swej wizyty arcypasterskiej Jan Paweł II wypowiedział prorocze słowa: *Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi! Tej ziemi.*

Bóg wysłuchał swojego Slugi. W sierpniu 1980 r. w strajku generalnym naród upomniał się o własną godność, o prawa człowieka, o podmiotowość ludzi pracy. Było to pośrednie zakwestionowanie dotychczasowego systemu sprawowania władzy. Ruch „Solidarności” zainicjował później w całej Europie Środkowej zmiany systemowe. I chociaż 13 grudnia 1981 r. opóźnił na kilka lat proces reformy państwa, społeczeństwo miało świadomość, że stan wojenny jest tylko desperacką próbą obrony totalitarnego państwa, którego gospodarczy i polityczny upadek był nieuchronny.

I tak jak w 1945 r. upadł reżim hitlerowski, tak w 1989 r. marksistowski socjalizm przeszedł do lamusa historii. Ideologia komunistyczna okazała się mitem, wielką utopią łudzącą ludzi wizją dobrobytu i szczęścia na ziemi.

Dumna ze swych osiągnięć nauka XX stulecia nie zapobiegła wojnom i konfliktom lokalnym, nierównościami społecznymi, podziałowi na biednych i bogatych, głodowi i nędzy milionów ludzi. Nic dziwnego, że pytanie o sens życia, cierpienia, śmierci pozostaje aktualne w każdej epoce

i we wszystkich ustrojach.

Nikt z ludzi nie może uniknąć cierpień. Na drzwiach celi ojca Pio był napis: „Dokądkolwiek pojdziesz, krzyż podaży za tobą.

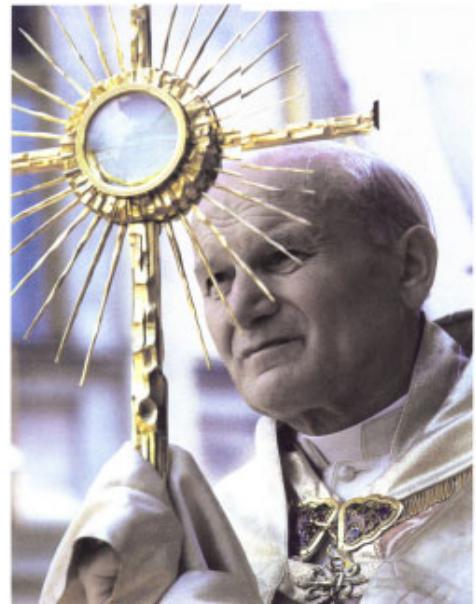
Już mądrzec przedchrześcijański Konfucjusz wiedział o nieuchronności cierpienia: *Każda gwiazda ma swoje miejsce na niebie, każdemu sercu wyznaczono czas cierpienia.* Odpowiedź na pytanie o sens cierpienia znajdziemy dopiero w krzyżu Chrystusa, bo Odkupienie dokonało się przez mękę krzyżową Zbawiciela. Doświadczamy faktu, że *Są tą, co jak ogień pala, są serca, co nikomu się nie żałą, są winy, na których nie ma sędziego, więc gdy ktoś zapłacze, nie pytaj: dlaczego.*

I dlatego:

*Tak często wspominam ten dzień
Golgotę i słodki jej cień
Gdy przeszedł pod krzyż
Z ciężarem mych win
Uwolnił mnie Pan – Boży Syn*

Dzisiaj jeszcze raz przyglądamy się wielkiemu pontyfikatowi Jana Pawła II, podkreślamy ogrom cierpienia papieskiego. Wystarczy wspomnieć datę 13 maja 1981 r., kiedy to kule islamskiego terrorysty Mahameda Ali Agcy, płatnego zabójcy, dokładnie w rocznicę objawień fatimskich, raniły Ojca Świętego. Ileż w tym okresie papież doznał cierpień psychicznych i fizycznych. Również ostatnie dni życia Ojca Świętego były przepojone wielkim cierpieniem. Kryzys zaczął się w czwartek 31 marca o godz. 11.00. Silne dreszcze i wysoka gorączka dopadły Ojca Świętego w drodze do kaplicy. W dniu 2 kwietnia o godz. 7.30, gdy przed jego oknem zastygły w modlitwie tłumy pielgrzymów, zaczął tracić przytomność. O godz. 15.30 ocknął się na moment i słabym głosem wyszeptał po polsku do opiekującej się nim siostry Tobiany: *Pozwólcie mi iść do domu Ojca.* Zaczął konać wieczorem. O godz. 19.00 wszedł w stan śpiączki, a monitor wykazywał postępujący zanik funkcji życiowych. Zmarł o godz. 21.37, ale jeszcze przez 20 minut najbliższe papieżowi osoby czuwały przy jego łóżku.

*Część homilii ks. dr Kazimierza Pierzchały
wygłoszonej 16.10.2006 r.
(Cz. II w następnym numerze).*





Otwieram drzwi

Czy wierzę w Zmartwychwstanie Jezusa?

Przypominam, bracia, Ewangelię, którą wam głosiłem, któreście przyjęli i w której też trwacie. Przez nią również będziecie zbawieni, jeżeli ją zachowacie tak, jak wam rozkazałem... Chyba żebyście uwierzyli na próżno. Przekażłem wam na początku to, co przejąłem; że Chrystus umarł - zgodnie z Pismem - za nasze grzechy, że został pogrzebany, że zmartwychwstał trzeciego dnia, zgodnie z Pismem (1 Kor 15,1-4).

A czy wy wierzyście w zmartwychwstanie Chrystusa?

Czy współcześni młodzi, w epoce wielkich wynalazków i postępu techniki, wierzą w zmartwychwstanie?

Zobaczmy, co o tym piszą oni sami w jednym z najnowocześniejszych osiągnięć ludzkiej myśli – internecie.

Nie może się wszystko tak kończyć,
Bóg istnieje, zawsze, na zawsze,
Zwątpienie? Dlaczego? Ludzka rzecz?
O nie!

Ludzką rzeczą jest nadzieja!!!
Przecież Jezus Zmartwychwstał,
Ja nie wątpię, mam pewność,
że spotkam Pana,
że da mi zmartwychwstać,
Jestem spokojny, czekam.
Tak jak wielu...

Adam Ustyniak, ZSZ_NR2@invarnet.invar.com.pl,
Wieluń, 29.03.1997

...czy wierzę w Zmartwychwstanie Jezusa? Wierzę, i z tej wiary pokładam w Nim ogólną nadzieję, że również mojej duszy nie pozostawi w grobie, ani nie da mi ulec zepsuciowi. Kiedyś, wędrując przez centrum Wrocławia zobaczyłem namalowany przez kogoś na murze ogólnymi, czerwonymi literami napis: **JEZUS ŻYJE!** Stanąłem wtedy jak wryty. Chyba po raz pierwszy dotarła wtedy do mnie tak bardzo świadomość, że Jezus naprawdę jest, żywy, taki sam jak i wtedy w Palestynie. Jest tak bardzo konkretnie żywy, że mogę Go spotkać w każdej chwili.

Paweł Pres, pres@astro.uni.wroc.pl, Wrocław

W niedzielę wielkanocną ksiądz rozpoczął kazanie takimi słowami: – Bardzo się cieszę, że zdążyliście przynajmniej na Ewangelię, bardzo się cieszę, że z tych dwóch tysięcy obecnych aż pięć osób śpiewa. I zaczął czytać list pasterski. A ja? Niestety byłem w tej milczącej większości. – Wierzę, choć czasem nie mam na tyle siły, by swoją postawą o tym świadczyć.

Andrzej 1.04.1997

Wierzę! Po wielu latach trzymania przy oku szkiełka, bacznego przyglądania się wszystkiemu, co mnie otacza, ja, kartejuszowski bękart, po prostu wierzę! I, choć niekiedy ręka odruchowo szuka szkiełka, bo jakaś prawda wiary okazuje się zbyt trudna do przyjęcia – WIERZĘ. Bo WIARA, w moim odczuciu, polega nie na szukaniu potwierdzeń, ani analizie zdarzeń – a tylko na bacznym rozejrzeniu się wokół. Stwierdzeniu, że wieje wiatr, że szumią liście, kwitną kwiaty, śpiewają ptaki, śmieją się ludzie... Komu byłoby to potrzebne i do czego? Jaki sens miałaby ta TRAGEDIA (a jednak RADOSNE WYDARZENIE – Pan w dowód za-wierzenia oddał nam Jedynego SYNA) sprzed niemal dwóch tysięcy lat, gdyby to, co nas otacza, miało być tylko ułudą? Nauka wciąż twierdzi, że to WSZYSTKO to tylko łańcuch kolejnych przypadków. Dziwny to łańcuch, w którym wszystkie ognia tak ściśle pasują do siebie, tylko nikt nie umie powiedzieć, gdzie jest jego początek. Dlatego pozostaje wiara. I jej znaki, dowody.

Całun Turyński. Falsyfikat czy oryginał? Starszy czy młodszy? Pyłki traw czy C₁₄? Dla mnie dowód nieodparty, że TEN, który pod nim spoczął ZMARTWYCHSTAŁ. Dlaczego? Żebym i ja uwierzył! Sztuka płotna wożona, zamurowywana, skropiona łączami topniejącego srebra (960 stopni Celsjusza). Istnieje prawie dwa tysiąclecia. Po co? Żebyś i Ty uwierzył. Więc wierzymy, a Wiara ta niech będzie tak mocna jak ten postaw lnianego płotna, którego nie ima się czas, ogień ani ludzkie dociekania: „kto i kiedy”. Szczęść Boże!

Andrzej, andrzej@rint4.kmt.polsl.gliwice.pl

O tak, zmartwychwstaniemy! To radosna nowina. Zaczniemy zmartwychwstawać już teraz. Nie – dzisiaj, nie – za chwilę, ale natychmiast, w tym momencie.

Slawek Ostaszewski, ul. Marymoncka 34 F m. 54,
Warszawa, 6.04.1997

Tak, wierzę! Wierzę że Jezus Zmartwychwstał! Wierzę, że mieszka wśród nas, że zawsze nad nami czuwa i nigdy (niezależnie od naszych potknień) nas nie opuści. Wiem, jestem pewna, że trwając w wierze, trwając w modlitwie razem z Nim zmartwychwstaniemy i będziemy żyć wiecznie, głosząc Jego chwałę, Jego Imię, Jego nauki, świadcząc o Jego Zmartwychwstaniu.

Martyna Jankowska, maryna@rexio.uci.ash.edu.pl,
Kraków, 9.04.1997

Wierzę: sercem, gdy się modlę i przeżywam Jego obecność, gdy mój duch spotyka Jego Ducha, umysłem, gdy staję wobec absurdu śmierci człowieka, gdy próbuję przekinąć cud świata.

M. Dz., mdziewiecki@wg.ns.onet.pl, 10.04.1997

A TY???

oprac. KAZIMIERZ SADOWSKI

Drogie dzieci!

Tegoroczny kwiecień rozpoczął się Niedzielą Palmową. W tym dniu na początku Mszy św. był opis uroczystego wjazdu Pana Jezusa do Jerozolimy i święcenie palm.

Przyszedł osiołek z Niedzieli Palmowej
trącił mnie nosem
pytał oczami
– Osiolku – mówię – podaj mi łapę
byśmy z radości razem płakali
Tłumaczył: – Jezus tłum dookoła
pod kopytkami przy palmie palma
– Osiolku – mówię – nie wiem co dalej
bo mi łąza twoja do gardła spadła
Ksiądz i osiołek klękają razem
palmy jak rybki w słońcu się złocą
potem umilkną
uszy swe stulą
jak dwa osiołki przed Wielkanocą.

Dwa osiołki

Ale zaraz potem, w Ewangelii – jest opis Męki Pana Jezusa...

Za kilka dni – Wielki Czwartek rozpoczynający Triduum Paschalne z jego nabożeństwami – czas modlitwy i skupienia – uwieńczony Niedzielą Zmartwychwstania Pana Jezusa.

Wielkanoc kończy okres Wielkiego Postu, czas wyrzeczeń – dla niektórych głównie łasowania różnych smacznych rzeczy. Może dlatego czasem kojarzy się bardziej ze smakołykami na świątecznym stole niż Świętem Zmartwychwstania Pana Jezusa.



Braciszek



Na Wielkanoc może za dużo mówimy o jedzeniu.

Pewien chłopiec układał wiersze i wieczorem w poniedziałek wielkanocny napisał tak:

Za mazurek i babkę

całowałem ciocię w łapkę.

A potem – nieco inaczej, ale podobnie:

Niech każda gęba pamięta,
co jadła dzisiaj na święta.

Jedzenie jest bardzo ważne. Ile się nasi rodzice napracują, żeby na święta było coś lepszego do jedzenia. Nawet ksiądz poświęca jedzenie na Wielkanoc, tak jak się poświęca to, co jest bardzo cenne, potrzebne. Ale święta są nie po to, żeby myśleć tylko o jedzeniu.

Znam chłopca, który zobaczył baranka wielkanocnego i chciał go od razu zjeść, chociaż wcześniej nie był głodny. Zmartwił się, że baranek nie jest ani z cukru, ani z czekolady, tylko z gipsu.

Jaki piękny jest baranek wielkanocny narysowany albo namalowany tak, żeby go wyraźnie było widać. Wydaje się, że słaby, bezbrony, żadne rogi nie pomogą, jeśli napadną wilki. Ale baranek nie jest słaby. Na Wielkanoc stoi z podniesioną wysoko chorągiewką, jak żołnierz, który wygrał bitwę.

Kiedy ludzie przychodzą w Wielki Piątek odwiedzić grób Pana Jezusa, wydaje się, że Pan Jezus jest słabym, bezradnym barankiem, którego zagryzły zle wilki. A przecież na Wielkanoc dowiadujemy się, że Pan Jezus odniósł zwycięstwo – stoi z chorągiewką wysoko podniesioną. Przed takim barankiem trzeba czapkę zdejmować, klękać, rysować na sobie znak krzyża.

Każdy wielkanocny baranek z chorągiewką przypomina samego Jezusa i radosne *Alleluja*.

Nigdy nie widziałem złego wilka z chorągiewką – na Wielkanoc ucieka ze spuszczonym ogonem.

Wielkanocny baranek

Radosnych Świąt Zmartwychwstania dla Was i Waszych rodzin z całego serca życzy

Wasz dziadek

Dwa osiołki i Wielkanocny baranek
Ks. Jan Twardowski, *Patyki i patyczki*,
Pax, Warszawa 2000

Ewa Rozkrut **Jak dobrze przygotować dziecko do I Komunii Świętej?**

Ciąg dalszy z nr 3/2007

A cóż mogą zrobić ci z nas, którzy z powodu życiowych powikłań nie mogą przystąpić do Spowiedzi?

Przede wszystkim trzeba wzbudzić w sobie pragnienie spotkania z Jezusem. Modlitwa zawsze jest możliwa. Jezus na pewno doda sił i otrze łzy. Załować za grzechy da się w każdej sytuacji. Zachęcam do podjęcia refleksji nad przyczyną niemożliwości korzystania z sakramentu pojednania. Być może uda się coś zmienić.

Ale jeśli nie jest to wykonalne z powodu życia w związku niesakramentalnym, nie spoglądajmy na życie pod kątem jednego przykazania oddzielającego od Spowiedzi i Komunii. Koniecznie należy rozszerzyć perspektywę na cały dekalog i sprawdzić, jak wygląda. Bóg na pewno ubogaci każdego człowieka, który pragnie spotkania z Nim, który za Nim teskni i Go kocha. (...)

Sądzę, iż nie należy ukrywać przed dzieckiem swojej sytuacji. Warto porozmawiać z nim i opowiedzieć o przyczynach, z powodu których nie można przystępować do Spowiedzi, a tym samym do Komunii św. Nie należy bać się mówić mu o swoich uczuciach, nie wolno się ich wstydzić. Takie spotkanie będzie dla tego młodego człowieka ogromnym świadectwem budującym wiarę i na pewno zapamięta je na całe życie. Dzieci powinny rozumieć, dla czego ich rodzice nie korzystają z tego, co sami im zachwalają.

Przygotowania dziecka do Spowiedzi

Zrozumienie istoty grzechu niezwykle ułatwia odkrycie różnicy między dobrem a złem. Jeśli dziecko od najmłodszych lat odkrywa naturę dobra, łatwiej zacznie je rozpoznawać w przeszłości. To samo dotyczy istoty zła.

Dziecko jest nam podarowane przez Boga, nie stanowi naszej własności. Zostało obdarowane przez Stwórcę wolną wolą, więc samo dokonuje i będzie dokonywać wyborów. Możemy, póki się da, pokazywać,

wpływając, sugerować, zabraniać – ale ten stan nie będzie trwał wiecznie. Z reguły kończy się szybciej, niż tego chcielibyśmy. Nie świadczy to źle ani o rodzinach oraz o ich sposobie wychowawczym, ani też o dzieciach.

W domu powinniśmy rozmawiać o Bogu, o zasadach naszej wiary, o tym, jak wiele Mu zawdzięczamy. Boża opieka towarzyszy każdej rodzinie, chociaż nie zawsze zostaje dostrzeżona. Takie rozmowy tworzą wspaniałą atmosferę, jednocześnie, pozwalając otwierać się na siebie nawzajem i na Niego.



Gdyby udawało się zorganizować czas i chociaż raz w tygodniu spotkać na wspólnej modlitwie, to byłoby po prostu cudownie.

Proszę jeszcze, byśmy zachęcali nasze dzieci do zadawania pytań. Przecież nasz autorytet nie ucierpi, jeśli nie znamy odpowiedzi. Rozbudzanie ciekawości w sprawach wiary spowoduje ogólny rozwój osobowości naszej i dzieci. Mogą one same znajdować odpowiedzi i przekazać je pozostającym członkom rodziny. Nabiorą przez to odwagi w zdobywaniu informacji oraz pewności siebie.

Zachęcam do czytania, np. na dobranoc, fragmentów z Pisma Świętego; można wybrać Biblię dla dzieci.

Pierwsza Spowiedź dla dziecka stanowi nie lada wyzwanie. Choćby dlatego, że nie znalazło się ono jeszcze w takiej sytuacji.

**Często dzieci pytają,
Po co trzeba chodzić
do Spowiedzi?**

Spowiedź podarował nam Pan Jezus. Znał ludzi i wiedział, że będziemy potrzebować oczyszczenia. Dlatego po Swoim zmartwychwstaniu ustanowił ten sakrament. Święty Jan opisał ów moment w swojej Ewangelii (J 20, 21-23). Można przeczytać ten opis, a następnie o nim porozmawiać:

A Jezus znowu rzekł do nich: „Pokój was! Jak Ojciec mnie послał, tak Ja was posyłam”. Po tych słowach tchnął na nich i powiedział im: „Weźmijcie Ducha Świętego. Którym odpuścicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane”.

Chrystus zostawił taką władzę apostołom tuż przed wniebowstąpieniem. Chciał, aby Ci, którzy pragną zmieniać swoje życie na lepsze, mieli taką możliwość. Mimo iż w konfesjonałe spotykamy kapłana, to grzechy wyznajemy Jezusowi.

Następne pytanie, które może się pojawić, brzmi: **Co to jest grzech?**

Grzeszemy wtedy, gdy źle myślimy, mówimy, postępujemy, gdy zaniedbujemy swoje obowiązki, żyjemy wbrew temu, co nauczał Pan Jezus. Są grzechy lekkie i ciężkie. Lekkie nie odgradzają nas od Boga, możemy przystępować do Stołu Pańskiego, ponieważ sama Eucharystia je gładzi. Jednak należy wyznawać je podczas spowiedzi.

Wy tłumaczyć grzech ciężki można w następujący sposób: żyjemy na własnych warunkach, nie liczymy się z Bogiem. Tak można opisać skierowanie się do świata. Gdy jednak odkrywamy swój błąd, dostrzegamy popełniony grzech, to staramy się za wszelką cenę od niego odwrócić. Walczymy z nim i usiłujemy pokonać go swoimi metodami. Liczymy wyłącznie na własne siły, automatycznie popadając w kolejny grzech, którym jest pycha.

A chodzi o to, aby nie tylko odwrócić się od grzechu, lecz jednocześnie zwrócić się do Boga. W tym właśnie jest ratunek. Skoro dostrzegamy, że wszystko, co dobre, ma swój początek u Boga, wówczas wszyscy inaczej spojrzymy na nasze przewinienia. A na tym zasadza się rachunek sumienia.

Często dzieci pytają:

Czy Pan Jezus będzie się gniewał?

Gdy dziecko zaczyna odczuwać swoją grzesznosc, często ulega emocjom: płacze, krzyczy, boi się, nawet bije słabszych od siebie. Słowem – poddaje się lękowi. Nie warto wtedy przesadnie reagować, choć oczywiście należy przeciwstawić się aktom agresji. Takim momentom rodzice powinni przyglądać się z boku, zawsze gotowi nieść pomoc – ale dopiero wtedy, gdy jest naprawdę konieczna. Kiedy wszystko powróci do normy, porozmawiajmy z dzieckiem o tym, co się zdarzyło. Będzie to niezwykle cenne doświadczenie, ponieważ sporo dowiemy się o dziecku, udzielimy mu w dyskretny sposób pomocy, a jednocześnie wzmacnimy w nim poczucie pewności siebie. Można podzielić się własnymi doświadczeniami i opisać, jak radzimy sobie w podobnych chwilach. No i oczywiście koniecznie należy wspomnieć o modlitwie, nawet krótkiej. Każda okazja jest dobra, by przypomnieć o wzywaniu Bożej pomocy.

Spotkania przygotowujące dziecko do pierwszej spowiedzi powinniśmy rozpocząć nieco wcześniej. Dziecko przeżyje dobrze sakrament pojednania, gdy w swoim życiu samo spotka się z pełnym i bezwarunkowym przebaczeniem. Tylko w ten sposób nauczmy je przyjmować przebaczenie i samemu przebaczać. W tym sakramencie bowiem doznajemy wielkiego Bożego miłosierdzia.

Zatem nadszedł moment na **rachunek sumienia**. Jest to czas, kiedy zastanawiamy się nad swoim życiem, sumieniem. Nie jest to łatwe dla dorosłych, a co dopiero dla tych, którzy zmagają się z nim po raz pierwszy. Rozpoczniemy od prześledzenia relacji dziecka z Bogiem, po czym spójrzmy na kontakty z innymi osobami – najpierw w rodzinie, potem w szkole, wśród kolegów.

Dokończenie

w kolejnym numerze BRATA

Fragmenty z książki *Jak dobrze przygotować dziecko do I Komunii Świętej?*

Książkę można nabyć wysyłkowo w Księgarni Mateusza www.kmt.pl.

Jest też dostępna w naszej bibliotece!

Partia komunistyczna



15 marca br. w siedzibie Konferencji Episkopatu Polski w Warszawie odbyła się prezentacja książki ks. dr. Dariusza Śmierzchalskiego-Wachocza *Partia komunistyczna wobec Kościoła i przejawów wiary katolickiej w swoich szeregach*. Na przykładzie środkowego Nadodrza w latach 1945-1989. Stanowi ona studium nad relacją człowiek wierzący a system komunistyczny, w którym nie ma miejsca dla Boga i Kościoła.

Autor przedstawia prowadzoną w tamtych czasach walkę o ludzkie sumienia, pokazując metody inwigilacji i indoktrynacji, za których pomocą łamano ludzi. Jest to podsumowanie wieloletniego badania dostępnych dokumentów i kilkudziesięciu rozmów z byłymi działaczami partyjnymi.



Wstęp do książki napisał abp Józef Michalik, który stwierdził m.in.: *Jestem wdzięczny Autorowi za trud dotarcia do dokumentów i publikację książki (...) Dzięki tej publikacji widać na nowo, że za bycie człowiekiem wierzącym i praktykującym w polskich latach powojennych płaciło się różne, niekiedy niemałe ceny.*

Książka jest tym bardziej cenna, że wiedza młodego pokolenia o tamtych czasach jest znikoma. Toteż duże uznanie należy się dolnośląskiemu Katolickiemu Stowarzyszeniu Młodzieży i Akcji Katolickiej za inicjatywę jej wydania.

Chciałbym jednocześnie zwrócić uwagę na nikłe zainteresowanie mediów. Nie zauważylem na sali ich przedstawicieli, poza kilkoma osobami z pism katolickich. Nie jest to dla nich temat tak ciekawy jak książka ks. Tadeusza Isakowicza-Zaleskiego.

KAZIMIERZ SADOWSKI





Melchior Wańkowicz

Melchior Wańkowicz, pisarz i publicysta – pseudonim literacki Jerzy Łužyc – urodził w Kałuszycach na Mińskaźnie (Białoruś) w 1892 r. Pochodził z rodziny ziemiańskiej. Jego ojciec był powstańcem z 1863 r. W wieku trzech lat osierocony przez rodziców, decyzją rady rodzinnej został oddany na wychowanie babce w Nowotrzebach pod Kownem. Po rewolucji w Rosji oba majątki Wańkowiczów znalazły się za wschodnią granicą Rzeczypospolitej. Czasy te były dla Wańkowicza natchnieniem do napisania w 1934 r. *Szczenięcych lat* – opowieści o dzieciństwie i ziemiańskich tradycjach. Studiował na Wydziale Praw Politycznych Uniwersytetu Jagiellońskiego, jednocześnie uczył się w krakowskiej Szkole Nauk Politycznych. Skończył również studia prawnicze w Warszawie. Na równi stawał naukę i konspirację. W szkole średniej działał we władzach Petu – trójzaborowej organizacji młodzieżowej, zaś na studiach był członkiem konspiracyjnego Związku Młodzieży Polskiej – „Zetu”, gdzie kształtała się polska patriotyczna inteligencja. Działał w Związku Strzeleckim. W latach 1917-1919 walczył na frontach I wojny światowej w Korpusie Polskim w Rosji pod dowództwem gen. Józefa Dowbór-Muśnickiego. Po opuszczeniu Rosji pracował jako dziennikarz. Był też naczelnikiem w wydziale prasowym Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, a w 1926 r. założył Towarzystwo Wydawnicze „Rój”, osiągając niezależność materialną. Jego pierwszą książką były *Strzępy epopei* z przedmową Wacława Sieroszewskiego, który przepowiedział jej autorowi pisarską karierę. Jednak popularność zawsze zawała nie pisarstwu, a sloganowi reklamowemu „Cukier krzepi”, którego był autorem. W branży reklamowej ząbysnął Wańkowicz także pół wieku później, zwyciężając w konkursie na hasło reklamowe LOT-u: „LOT-em bliżej”.

Przed drugą wojną światową napisał jeszcze dwie książki, które odniosły sukces: *Na tropach Smętka* – reportaż z Prus Wschodnich, za który ścigany był przez hitlerowców oraz *Sztafetę* obrazującą tworzenie Centralnego Okręgu Przemysłowego COP.

Po agresji hitlerowskich Niemiec na Polskę w 1939 r. trafił do Rumunii, gdzie powstały jego najgłośniejsze dzieła o Wrześniu 39' – *Hubalczycy* i *Westerplatte*. W latach 1943-1946 był korespondentem wojennym Armii Polskiej na Wschodzie i 2. Korpusu Polskiego. Relacjonował walki polskich żołnierzy we Włoszech. Brał udział w akcji pod Monte Cassino, co zaowocowało powstaniem monografii *Bitwa o Monte Cassino*.

W 1949 r. osiadł w USA. Tam powstały jego kolejne

dzieła: *Tworzywo*, *Droga do Urzędowa* i autobiograficzne *Ziele na kraterze*. Po powrocie do Warszawy w 1958 r. Wańkowicz zamieszkał w kamienicy na rogu Puławskiej i Rakowieckiej (vis-à-vis dawnego kina Moskwa), gdzie prowadził Dom Otwarty. Jeździł także po Polsce z odczytami, pisał artykuły. W 1964 r. był jednym z sygnatariuszy listu 34 naukowców i pisarzy, wystosowanego do władz komunistycznych w protestie przeciw restrykcyjnej polityce kulturalnej. W efekcie spotkały go represje. Zabroniono publikowania jego tekstów, a sam pisarz trafił do aresztu, pod zarzutem wysyłania za granicę fałszywych informacji oczerniających Polskę Ludową, publikowanych m.in. na antenie Radia Wolna Europa. Po procesie skazano go na trzy lata więzienia, kary jednak nie wykonano, a w 1990 r. Sąd Najwyższy uchylił wyrok i pośmiertnie uniewinnił Wańkowicza. Pisarz był mistrzem języka polskiego, wrażliwym na różne odmiany i barwy polszczyzny. W opowieściach reportażowych wierność faktom łączył z elementami fabularnej fikcji i swadą narracyjną. Dzieła Jego tłumaczone były na niemiecki, angielski i francuski. Melchior Wańkowicz zmarł w Warszawie 10 września 1974 r. Władze zaproponowały jego córce, Marcie Erdman, pochowanie ojca na koszt państwa. Ta jednak odmówiła, zgodnie z wolą pisarza, który przed śmiercią powiedział: „...nie życzę sobie, by oni fotografowali się nad moją trumną...”.

W mistrzowskich powieściach reportażowych kontynuował tradycję szlacheckiej gawędy, łącząc wątki dokumentalne z elementami fikcji literackiej. Autor m.in.: opowieści wspomnieniowej *Szczenięce lata* (1934), reportaże z podróży do ZSRR *Opierzona rewolucja* (1934), głośnej książki o polskości ziemi mazurskiej *Na tropach Smętka* (1936). Po II wojnie światowej wydał dokumentalną monografię *Bitwa o Monte Cassino* (tom 1-3, 1945-1947, skrócone wydanie krajowe *Monte Cassino* 1957), a także opowieści wojenne: *Hubalczycy* (1959) i *Westerplatte* (1959). Popularność zyskały jego powieści z dziejów emigracji polskiej (np. cykl *Panorama losu polskiego*, część 1-3, 1954-1955), opowieści wspomnieniowe *Ziele na kraterze* (1951), wydanie polskie – 1957, *Tędy i owady* (1961), reportaże z USA – cykl *W ślady Kolumba* część 1-3, 1967-1969, a także szkice publicystyczne *Prosto od krowy* (1965), *Karafka Lafontaine'a* tom 1-2, wydanie 1972-1980. Wybory reportaży i publicystyki: *Od Stołpów po Kair* 1969, *Anoda i katoda* tom 1-2, wydanie 1981.

PIOTR KOZICKI

1. www.Tworzywo.pl
2. *Kultura*, nr. 1 / 1995
3. J. Święch, *Literatura polska w latach II Wojny Światowej*, PWN, Warszawa 2005

Do zobaczenia w Niebie

W piątek 12 kwietnia 2002 r. o godz. 22.15 zmarł na rozległy zawał serca w wieku 63 lat nasz drogi Proboszcz, ks. kanonik Eugeniusz Ledwoch. W tym dniu przez kilka godzin egzaminował dzieci przygotowujące się do I Komunii Świętej. Kilka minut przed atakiem, który nastąpił ok godz. 20, rozmawiał telefonicznie z proboszczem parafii św. Stanisława Kostki na Żoliborzu. Jeszcze w domu odzyskał przytomność i, jak relacjonowały obecne przy tym osoby, prosił: « Nie zabierajcie mnie, bo jest mi już dobrze ».

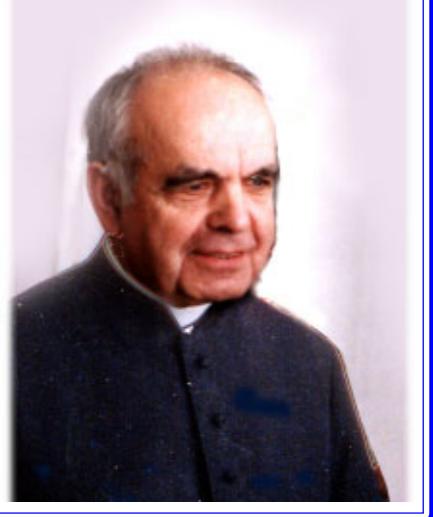
Na wieść o chorobie ks. Proboszcza o godz. 22.00 zebrała się w kościele liczna grupa parafian, by razem z ks. Januszem Celejewskim modlić się o Jego uzdrowienie. W sobotę rano miała być odprawiona Msza św. w tej intencji. Bóg jednak chciał inaczej. Ksiądz Proboszcz zmarł podczas naszej modlitwy. Poranna Msza św. – poprzedzona kilkuminutowym biciem wszystkich dzwonów – była już Msza żałobna.

Ksiądz Eugeniusz Ledwoch był kapłanem przez 35 lat. 4 czerwca 2002 r. obchodziły jubileusz swego kapłaństwa. Z wykształcenia architekt (m.in. specjalista sztuki sakralnej), był budowniczym trzech kościołów. Pierwszy zbudował jeszcze jako michaelita, w Sierakowie k. Radzyny, drugi w Bobrownikach k. Łowicza, gdzie był jednocześnie organizatorem pierwszej swojej parafii. Trzeci kościół zbudował u nas, w Natolinie. Wielu z nas pamięta Jego wielkie zaangażowanie w tworzenie naszej parafii, okupione upokorzeniami i wyrzeczeniami. Pamiętamy trud budowy – najpierw kaplicy, a później kościoła o powierzchni ponad 3 tys. m², który pomieścić może 7 tysięcy wiernych. Był projektantem, zaopatrzeniowcem, kierownikiem budowy... Pragnął, by wszystko było największe, najwspanialsze. Nie dla siebie. Dla chwały tak ukochanego przez niego Boga. To na Jego chwałę rozbrzmiewają największy z odlanych w Polsce dzwon Władysław i trzy pozostałe. Ks. Proboszcz chciał jeszcze w 2002 roku umieścić je w 70-metrowej dzwonnicy. Kochał śpiew i muzykę kościelną. Pragnął usłyszeć głos wspaniałych organów. Zdążył rozpocząć ich budowę. Za wszelką cenę chciał zdążyć. Kolejno negocjował krótsze terminy realizacji. Miałby być gotowe za rok. Nie zdążył...

Od porannych godzin soboty 13 kwietnia do naszego kościoła przybywało wielu ludzi. Najczęściej byli to parafianie, ale spotykałem również ludzi spoza parafii. Wśród nich wielu znajomych i przyjaciół Księcia Eugeniusza. Być może i tacy, którzy dotychczas rzadko gościli w kościele. Może nawet niewierzący, zagubieni...

W tych dniach widziałem wiele wylanych łez. Niech te łzy wylane na ziarno Boże, jakim stał się zmarły Ksiądz, sprawią, że wyrośnie z tego ziarna plon obfitý w postaci nawróceń i wielu innych Bożych łask. Dla każdego z nas, parafii i umiłowanej przez Niego Ojczyzny.

KAZIMIERZ SADOWSKI, 2002 r.



Uroczystości pogrzebowe rozpoczęły się we wtorek 16 kwietnia o godz. 20.00 biciem w dzwony, gdy przywieziona została trumna ze zwłokami ks. Proboszcza. Od godziny 20.00 do 21.00 trwało czuwanie modlitewne. O godzinie 21.00 została odprawiona żałobna Msza św. koncelebrowana przez wszystkich księży wikariuszy i księży z sąsiednich parafii. Po Mszy św. trumna została otwarta, by rodzina i parafianie mogli po raz ostatni pożegnać się z księdem Eugeniuszem.

W środę od rana trwało czuwanie modlitewne. W czuwaniu brały udział dzieci i młodzież wraz z opiekunami ze znajdujących się na terenie parafii szkół. Była obecna rodzina Zmarłego, a także delegacje z rodzinnej parafii i poprzednich miejsc Jego posługi kapłańskiej – m. in. z Bobrownik.

Msza św. pogrzebowa rozpoczęła się o godz. 16.00, poprzedzona 15-minutowym biciem w dzwony. Przewodniczył jej J.E. ks. Prymas Józef Glemp. Współcelebransami byli biskupi: Marian Duś, Piotr Jarecki i Józef Zawitkowski oraz ponad 80 księży, wśród których byli nasi poprzedni wikariusze – księża: Grzegorz Jasiński, Robert Kamiński, Józef Południak i Maciej Wiącek. Po Komunii św. pożegnali Zmarłego: przewodniczący Rady Gminy Ursynów, przedstawiciele szkół, parafian, kapłanów i rodzin.

KS

Ksiądz Proboszcz

Był wspaniałym Człowiekiem, z poczuciem humoru, o wielkim sercu, który z wielkim oddaniem pracował na rzecz naszej parafii. Zbudował piękną świątynię, za którą wszyscy jesteśmy Mu ogromnie wdzięczni i z której jesteśmy bardzo dumni. Jesteśmy szczęśliwi, że to On poprowadził nas do I Komunii św. Był surowy i wymagający, ale robił to z troski o nas. Był naszym autorytetem, na którym mogliśmy zawsze polegać.

Kasia, Kasia, Monika, Justyna, Ania, Monika i Ola z kl. IA Gimnazjum.

(z księgi pamiątkowej)



Misja św. Teresy

22 kwietnia, w ramach wizyty w Polsce w dniach 20-27 kwietnia, w naszej parafii będzie gościł ksiądz Bruno Thevenin z Francji, założyciel misji świętej Teresy.

Ksiądz Bruno będzie współcelebrował z księdzem Marcinem Kamińskim Mszę św. dla dzieci o godz. 10.30. Po Mszy św. odbędzie się spotkanie obydwu naszych kół misji św. Teresy – dziecięcego i dorosłych z księdzem Brunem. Podczas tego spotkania ksiądz wygłosi katechezę.

Inicjatorką przeszczepienia pięknej i jakże potrzebnej misji modlitwy za kapłanów do naszej parafii była pani Marianna Wojtkowska, katechetka. Jest ona animatorką obydwu kół. Grupa dziecięca istnieje już od dłuższego czasu, grupa dorosłych zawiązała się na początku tego roku. Opiekunem duchowym misji jest ksiądz Marcin Kamiński. Spotkania odbywają się w trzecią niedzielę miesiąca w sali

katechetycznej w domu parafialnym, po Mszy św. o godz. 12.00, a więc ok. godz. 13.00.

Wszystkich chętnych, którzy chcieliby codziennie ofiarować modlitwę za konkretnego (jednego) kapłana, serdecznie zapraszamy.

Poza naszą parafią ks. Bruno będzie w Warszawie:

21.04. (sobota) – Dzień skupienia w Kościele Pokamedulskim w Lasku Bielańskim (ul. Dewajtis 3)

10.00 – Msza św.

11.00 – Adoracja Najświętszego Sakramentu

12.00 – Obiad (w warunkach turystycznych) w podziemiach kościoła, dla grupy osób, które przyjadą spoza Warszawy razem z ks. Brunem

13.30 – katecheza dla animatorów Misji i osób dorosłych w podziemiach kościoła

19.30 – Spotkanie z klerykami w Seminarium Warszawskim.

Adres strony internetowej Misji świętej Teresy w Polsce: www.misja.teresy.org.pl.

TERESA BABULA



Koło Przyjaznych Serc

W serdecznej atmosferze odbyło się w dniu 12 marca kolejne spotkanie sympatyków Koła Przyjaznych Serc zorganizowane przez parafialny Zespół Caritas. By to wieczór poezji i muzyki. Zgromadzeni goście wysłuchali pięknych recytacji wierszy i śpiewanej poezji w wykonaniu grupy teatralnej z gimnazjum pod kierunkiem pani polonistki Iwony Iwińskiej. W grupie tej wystąpiły młode artystki: Alicja Brzezińska, Marta Domian, Małgorzata Wielechowska, Dominika Burakiewicz, Aleksandra Olechowska, Natalia Szyszko i Magdalena Piekarczyk. Twarzyszyli im Darek i Ania Rączka, ubogacając występ grą na gitarze i śpiewem. Treść prezentowanych utworów, przepełniona miłością do Boga i ludzi, budziła refleksje nad sensem życia.

Swoimi zdolnościami artystycznymi podzieliły się również niektórzy członkowie Koła Przyjaznych Serc – wśród nich pani Irena Michalska.

Drugą część spotkania wypełnił koncert skrzypcowy w wykonaniu pana Krzysztofa Ludwiszewskiego – miesz-

kającego w Szwecji skrzypka i kompozytora, który w tym czasie przyjechał do swojej Matki –

uczestniczki spotkań koła. Panu Krzysztofowi tak spodobał się występ młodzieży, że zmienił planowany repertuar swojego koncertu, dostosowując go do klimatu tego występu. I tak zamiast „lekkiego” repertuaru mieliśmy możliwość wysłuchać szeregu utworów dawnych mistrzów, wśród nich *Ave Maria*. Znalazł się też czas na małe koncert życzeń – ulubionych utworów Mamy pana Krzysztofa.

Wspaniała atmosfera radosnych uczuć udzieliła się wszystkim uczestnikom spotkania. Wieczór zakończył się wspólnym śpiewaniem pieśni patriotycznych przy akompaniamencie pana Krzysztofa.

Jakże ważną i piękną rzeczą jest sprawianie radości bliźnim...

IRENA KIERSZKE





Od naszego mola książkowego

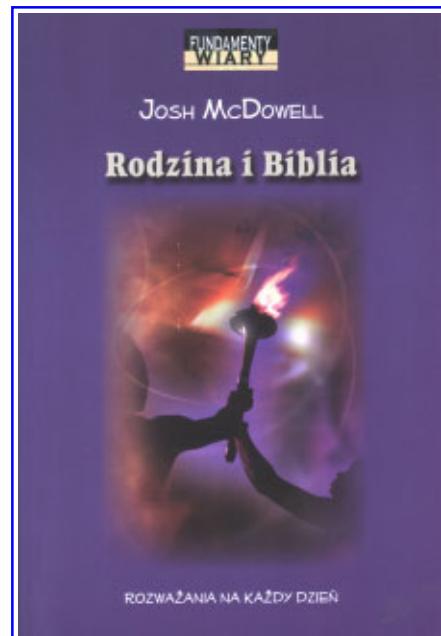
Jako rodzicom wszystkim nam zależy na dobrym wychowaniu dzieci i budowaniu ich wiary. Czasem jednak nie wiemy, jak pomóc im doświadczać w codziennym życiu prawd wiary, które znają z lekcji religii czy niedzielnego kazania.

Z pomocą przychodzi nam książkika Joshu McDowella *Rodzina i Biblia*. Zawiera propozycje 366 fragmentów z Pisma Świętego wraz z wyjaśniającym je rozważaniem i przykładami. Ułatwia one odkrywanie każdego dnia, co Bóg mówi przez swoje Słowo każdemu z nas. To może być dla całej rodziny fascynująca przygoda z Biblią!

Na każdej stronie znajduje się też część praktyczna, proponująca zastosowanie prawdy z nauki danego dnia. Celem każdej, codziennej przygody jest lepsze zrozumienie Tego, Który jest Bogiem zazdrosnym (Wj 34,14) i wzrastanie w przyjaźni z Nim oraz we wspólnocie z innymi wierzącymi.

Książka jest dostępna jest w bibliotece parafialnej.

Josh McDowell,
Rodzina i Biblia
Księgarnia św. Jacka;
Katowice 2006



Chrzty

11 marca

Oliwia Balińska
Dominik Malon
Oliwia Marta Przetacka
Kamila Wiktoria Sado



24 marca

Gabriela Gadzińska
Mikołaj Tadeusz Sikora

25 marca

Maciej Chwedoruk
Jakub Fejfer
Grzegorz Krzysztof Kubicki
Maciej Łukasz Solis

FOTOBŁYSK

– usługi fotograficzne –

Bogdan Leśniewski

Śluby, chrzty, komunie, uroczystości rodzinne i szkolne, portrety paszportowe u klienta

■ Tel. (022) 649 36 40, ■ 0 608 146 110

Spotkania biblijne

środy, godz. 19.45

w bibliotece parafialnej

Opiekun:

ks. Janusz Wójcikowski

Koło Przyjaznych Serc

II i IV poniedziałek miesiąca,
godz. 17.00,
sala św. Barbary

Chór parafialny *Angelicus*

poniedziałki i czwartki
godz. 20.00

w Domu Parafialnym.

Serdecznie zapraszamy,
szczególnie panów

Konferencje dla narzeczonych

czwartek godz. 20.00

sala *Emaus*

Prowadzi:

ks. Kazimierz Pierzchała

Poradnia rodzinna:

informacja w gablocie ogłoszeń parafialnych.

Biblioteka parafialna

Zapraszamy Czytelników
w niedziele: 9.45-12.00
i w środy: 17.30-19.00

Polecamy literaturę religijną, beletrystkę i lektury szkolne. Biblioteka działa społecznie i nie dysponuje funduszami na zakup nowych pozycji. Dziś, gdy nie wszystkich stać na zakup książek, mile widziani są ofiarodawcy i sponsorzy.



MITING AA

piątek, godz. 20.00, sala **EMAUS**
drugi i czwarty piątek miesiąca –
spotkania otwarte!

GRUPY RODZINNE

AL-ANON – TU I TERAZ

zapraszają na swoje spotkania
do domu parafialnego

BETANIA

przy parafii Św. Tomasza
Apostoła, ul. Dereniowa 12
w każdy wtorek o godz. 18.30



AKCJA KATOLICKA

II czwartek miesiąca, godz. 20.00



Koło Przyjaciół Radia Maryja

Msza św.: III niedziela miesiąca, godz. 12.00
spotkania: informacja na tablicy koła



Ruch Światło-Życie

piątek – Msza św. o godz. 19.00
oraz spotkanie w sali katechetycznej



Kościół Domowy

Spotkania prowadzi ks. Adam Wyszyński

Ruch Rodzin Nazaretańskich

Spotkania centralne RRN:
piątki, po Mszy św. o godz. 19.00
Parafia Bogurodzicy Maryi, Powstańców Śląskich 67A.



Spotkania grupy parafialnej RRN:
poniedziałki, po Mszy św. o godz. 19.00
sala biblioteki parafialnej.

Spotkania grupy nauczycielskiej RRN:
czwartki, po Mszy św. o godz. 19.00

Terminarz parafialny

Msze św.:

Niedziele: 7.00; 9.00; 10.30 (dla dzieci); 12.00; 13.15 (I niedziela miesiąca – w intencji matek spodziewających się potomstwa, II i IV – z liturgią chrzcielną, III – dla dzieci komunijnych i rodziców); 18.00 (dla młodzieży); 20.00

Dni powszednie: 7.00; 7.30; 18.00; 19.00 (*)

Dni świąteczne: jak w niedziele

Soboty: 7.00; 7.30; 18.00 (liturgia niedzienna)

Nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego:

wtorek: 19.00 (* po nabożeństwie Msza św.)

Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy
środa: 19.00 (* po nabożeństwie Msza św.)

Kółka Żywego Różańca

I niedziela miesiąca – Msza św. o godz. 12.00
oraz spotkanie po Mszy św. w sali katechetycznej



Parafia bł. Władysława z Gielniowa
Warszawa, ul. Przy Bażantarni 3

Serdecznie zapraszamy do współpracy. Chcielibyśmy, aby BRAT stał się gazetą wszystkich parafian, by służył przekazywaniu nie tylko informacji, ale także świadectwa działania Jezusa Chrystusa w naszym życiu.



Misja św. Teresy od Dzieciątka Jezus

III niedziela miesiąca
dzieci – po Mszy św. o godz. 10.30
dorośli – po Mszy św. o godz. 12.00
w sali katechetycznej Domu Parafialnego

PARAFIALNY ZESPÓŁ CARITAS

zaprasza współpracowników i sponsorów

Dżury: wtorek i piątek, 17.00-20.00

Tel. 022 649 45 87; 0 692 636 051

Konto bankowe: PKO BP SA XVI Oddział W-wa
94 1020 1169 0000 8802 0063 3735

Dziękujemy wszystkim ofiarodawcom
za ofiary składane do skarbowej CARITAS
i na konto bankowe. Umożliwiają one wspieranie
rodzin w trudnej sytuacji materialnej.
Liczymy na Waszą stałą pomoc!

Przyjmujemy zgłoszenia zbędnego sprzętu
AGD, RTV, komputerowego i mebli

OŚRODEK INFORMACJI WOLONTARIATU

wtorek: 20.00-21.00, kancelaria parafialna.

Zapraszamy potrzebujących pomocy
i chętnych do współpracy.

Dżur psychologa – wtorek: 19.30-20.00
biblioteka parafialna

Poradnia rodzinna: informacja w gablocie
 ogłoszeniowej parafialnej.

Porady prawne Fundacji Akademia Iuris:
kancelaria parafialna

Kancelaria parafialna

poniedziałek, wtorek, środa, czwartek i piątek:
10.00-11.00 i 16.30-17.45

Numer konta bankowego parafii:

PKO BP SA IX o/ Warszawa
ul. Nowogrodzka 35/41
nr: 98 1020 1097 0000 7002 0001 0934

Zespół redakcyjny: Ewa Czerwińska – redaktor naczelny

Dorota Olejniczak, Anna Palusińska, Piotr Kozicki, Kazimierz Sadowski
Skład komputerowy – Kazimierz Sadowski;

e-mail: kazimierz.s@ursynow.acn.waw.pl; tel. 0-609-137-849

Opiekun duchowy:

ks. prałat Jacek Kozub, proboszcz parafii